



PRENUMERATA:  
Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:  
rocznie 24 mk., półrocznie  
12 mk., kwartalnie  
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, dn. 17 czerwca 1918 r.

W rozgwarze spraw wojennych i palących kwestii politycznych społeczeństwo nasze zbyt mało uwagi zwraca na te niezmiernie doniosłości zadania, jakie ma do spełnienia rząd polski w dziedzinie spraw społecznych. Niemal wyłączny nacisk — i nie bez zrozumiałych powodów — szerokie odłamy naszej opinii kładą na polityczną rolę rządu. Oczywiście, rola ta w dzisiejszych warunkach musi się wysuwać na plan przedni, dążymy bowiem do uzyskania odpowiednich ram działania państwa polskiego we wszystkich dziedzinach życia narodowego, do rozszerzenia obszaru naszej woli i naszej kompetencji. Musimy ustalić i utrwalić podstawowe warunki naszej pracy państwowej. Zabiegi, ten cel mające na widoku, w świadomości opinii publicznej niejako przysłaniają znaczenie tych prac przygotowawczych, które mogły być już dziś rozpoczęte, tych projektów, które po wszechstronnem opracowaniu można już zacząć realizować.

Na polu spraw społecznych państwo polskie stawia pierwsze dopiero kroki, znajdując się u progu zadań olbrzymich. Tym zadaniem nigdy nie mogłaby podołać wyłącznie inicjatywa prywatna, choćby społeczeństwo zdobyło się na maximum zapału i ofiarności w dziele likwidacji wszystkich skutków wojny na terenie życia polskiego, w pracy nad odbudową, uporządkowaniem i wzmocnieniem naszego bytu społecznego. Tylko państwo może tu przynieść najbardziej skuteczną i najsilniejszą pomoc. W państwie inicjatywa obywatelska musi znaleźć niezawodne oparcie, jako w organie, który wszelki racjonalny zamiar popiera, wszelki pożyteczny społecznie wysiłek podtrzymuje, zaś ze swej strony własny daje impuls do takich wysiłków i zamiarów.

I pod tym względem ostatnim — dawania impulsu w sprawach społeczno-kulturalnych, inicjowania i zakładania nowych instytucji, zapoczątkowywania nowych prac, tworzenia wzorów do naśladowania przez czynniki obywatelskie, — rząd polski ma niezmiernie dużo do spełnienia.

Musimy bowiem zważyć, że w niejednej dziedzinie życia społecznego czeka nas cięższe zadanie, niż inne państwa, które likwidować będą u siebie skutki epoki wojennej. Tam — będzie to najczęściej *powrót* do istniejących już dawniej norm i instytucji, przystosowanych, oczywiście, do nowych potrzeb i wymagań społecznych. Powstaną i nowe instytucje, lecz *gros* pracy polegać będzie na ożywieniu działalności tych wszystkich komórek państwowych, które w czasie wojny osłabły, lecz które siłą tradycji i siłą doświadczenia spełniać zaczęły swe normalne funkcje w państwowym organizmie. Tak samo wskrzeszone będą i wzmocnione te najważniejsze instytucje społeczne, które w czasach pokojowych stano-

wiły niezbędne regulatory życia zbiorowego. U nas zaś pod niejednym względem nie mamy do czego powracać, tych bowiem najważniejszych instytucji społecznych i urzędów państwowych wcale nie posiadaliśmy. Możemy tu jedynie pracę naszą nawiązać do odległych i dobrych tradycji, znajdując w niej moralną i patriotyczną podniętę, lecz nie posiadamy realnych, gotowych ram niejednej niezbędnej roboty państwowej i społecznej. Musimy je dopiero stwarzać i pod tym względem trudniejsze mamy zadania od tych narodów, które, choć poniosły najcięższe nawet straty podczas wojny, lecz, bądź co bądź, nie utraciwszy bytu państwowego, życie swoje na określonych normach tego bytu opierają.

Rząd państwa polskiego musi *tworzyć* te normy i dla państwa i dla społeczeństwa, tworzyć, nadewszystko, wzory, któreby dawały główne wytyczne, stanowiły społeczne drogowskazy, a zarazem zachęcały naród do wysiłków nad swem odrodzeniem.

Na drogę takiego impulsu, inicjatywy i najpierwszych wzorów wkroczył już nasz rząd. Oto, ostatnio, uznawszy palącą potrzebę rozszerzenia jaknajszerszej opieki nad wychowaniem dzieci, przeznaczył na ten cel dziewięć milionów marek rocznie. Dzięki inicjatywie p. ministra, d-ra Chodźki, w Ministerstwie Zdrowia Publicznego, Opieki społecznej i Ochrony Pracy powstał specjalny Wydział opieki nad dzieckiem i matką. Jak doniosła dla przyszłości narodu jest ta sprawa, dowodzić nie potrzeba. Społeczeństwo nasze dowiodło, iż dobrze to rozumie.

Praca Wydziału Opieki nad dzieckiem i matką zakrojona została na szeroką skalę. Ogół powiadomiony już jest, na jakich zasadach i metodach praca ta będzie oparta. Mamy tu do czynienia z planem świadomym, szeregofowo opracowanym, wysnutym z doświadczeń zarówno nowoczesnej pedagogiki, jak i z pokrewnych prac w innych, cywilizowanych państwach dokonanych.

Niewątpliwie społeczeństwo poprze gorąco rozpoczęte przez rząd polski dzieło.

Tak, krok za krokiem, życie społeczne narodu zdobywać będzie coraz to inne, nieocenione korzyści ze wskrzeszenia polskiego bytu państwowego.

I wtedy cały naród zrozumie, czym jest — własne państwo, jakich jest godne ofiar i jakich poświęceń.

## Mniejsza własność ziemska w Król. Polskiem.

I.

Analizie stosunków władania ziemskiego we wszystkich krajach, nie wyłączając Rosji, poświęcano dużo miejsca w literaturze ekonomicznej, wcale, albo prawie wcale w literaturze polskiej. Nie może być w tem nie dziwnego, jeśli się zważy, że wszędzie na Zachodzie statystyka państwowa, która dla badań w tym zakresie musi być źródłem, stoi na wysokości

zadania, u nas zaś dużo pozostawiała do życzenia. Niemniej znajomość struktury agrarnej jest podstawą dla wszelkich rozważań w dziedzinie polityki agrarnej i dzisiaj, kiedy szereg jej zagadnień nabiera aż nazbyt aktualnego charakteru, rzeczą wydaje się konieczną zapoznanie się choćby w zarysach ogólnych z ustosunkowaniem się własności ziemskiej w kraju. Wobec braku innych źródeł oprzeć się z konieczności trzeba na danych urzędowej statystyki rosyjskiej, zgóry przypuszczając, że przyszła polska państwowa statystyka szereg nieścisłości sprostuje. W szkicu tym zamiarem naszym jest zobrazowanie pokrótce stosunków posiadania ziemskiego olbrzymiej większości naszego narodu — drobnych rolników, t. j. włościan, szlachty zagrodowej i mieszkańców miasteczek, trudniących się rolnictwem.

Cała przestrzeń własności ziemskiej w Królestwie Kongresowym, według danych Warszawskiego Komitetu Statystycznego dla roku 1909, wynosiła 12,281,971 hektarów, z czego na większą własność prywatną (dwory i ordynacje) przypadło 31,8%, na własność majoracką 3,0%, skarbową 5,8%, miejską 1,4%, innych właścicieli prócz własności włościańskiej, drobno-szlacheckiej i miasteczkowej — 0,4%, razem 42,4%, czyli 5,201,032 ha.

Własność mniejsza zajmowała przestrzeń 7,080,939 ha., czyli 57,6% ogółu własności ziemskiej w Królestwie. W poszczególnych guberniach obszar zajmowany przez mniejszą własność wynosi wszędzie więcej, niż połowę całego obszaru gubernji i waha się w granicach od 51,5%, jak w gub. Warszawskiej, do 70,5% w gub. Łomżyńskiej. Jeśli porównamy obszar własności mniejszej i większej, to się okaże, że tylko w 11 powiatach pierwszy nieco ustępuje drugiej, mianowicie w Rypińskim, Lipnowskim, Płockim, Włocławskim, Kutnowskim, Błockim, Grójeckim, Konińskim, Zamojskim, Chrubieszowskim i Włoszczowskim, w innych 73-eh mniejsza własność pod względem zajmowanego obszaru znacznie nad większą góruje.

Statystyka rosyjska nie rozróżnia mniejszej własności jako takiej, lecz dzieli całą własność według stanu właścicieli. Za własność mniejszą, jak to wskazaliśmy wyżej, przyjmuje się u nas zwykle własność włościańską, która w Królestwie jest reprezentowana mniej więcej równomiernie, zbliża się bowiem jej odsetek we wszystkich guberniach do przeciętnego dla całego kraju (49,0%), własność mieszkańców miasteczek (2,6% ogółu własności) i własność szlachty zagrodowej. Obszar w posiadaniu tej ostatniej wynosi 6,0% całego obszaru Królestwa, w poszczególnych guberniach jednak znacznym ulega wahaniom. Podczas gdy w gub. Łomżyńskiej wynosi 38,1% ogólnej przestrzeni gruntów w gubernji, w Płockiej 15,2%, w Siedleckiej 12,8%, w gubernjach Kaliskiej i Radomskiej niema jej prawie wcale, w innych reprezentowana jest w stopniu bardzo nieznacznym.

Z powyższego krótkiego zestawienia widzimy, że mylnem i na nieczem nie opartem jest twierdzenie, które tu i owdzie daje się jeszcze spotkać, jakoby kraj nasz był krajem większej własności. Takim on przestał być już dawno w granicach Królestwa Kongresowego. Jak mylnem jest to twierdzenie, przekonuje nas i jeszcze jeden niezmiernie charakterystyczny fakt: wśród ogółu gruntów większej własności lasy stanowią 30,2%, podczas kiedy mniejsza własność posiada ich tylko 5,7%. Jest to tem charakterystyczniejsze, że lasy nie nadają się do podziału na działki, racjonalna gospodarka w nich może być prowadzona tylko na większych obszarach.

Mimo olbrzymiej przewagi ilościowej własności mniejszej wciąż wzrasta stan jej posiadania w tempie znacznym kosztem oczywiście własności większej. Od czasów bowiem reformy uwłaszczeniowej z roku 1864-go zwiększyła ona swój obszar o przeszło 2 miliony ha. dzięki parcelacji obszarów należących do większej własności oraz likwidacji serwitutów. Proces drobnienia większych gospodarstw w dalszym ciągu wykazuje tendencję do zwiększania się. Niema w tem nic nienaturalnego, jeśli się zważy, że Królestwo Kongresowe jest krajem pod względem rolniczym przeludnionym, nb. o znacznym przyroście naturalnym, a wśród szerokich warstw rolniczych tęsknota i wola do nabycia choćby drobnej działki gruntu na własność zawsze będzie silną. Że twierdzenie nasze jest słuszne, wystarczy porównać dane liczbowe. W Niemczech na 1 klm. kw. wypada ludności rolniczej 33 osoby, w Danji 34,1, we Francji 31,5, w Księstwie Poznańskim 38,9, w Prusach Królewskich 32,8, w Prusach Książęcych 27,3, na Litwie i Białorusi 30, — w Królestwie Polskiem 57 osób. A przeciętne gęstość zaludnienia Królestwa (101 osób na klm. kw.) odpowiada gęstości zaludnienia krajów rolniczo-przemysłowych i wobec słabo stonkowo rozwiniętego przemysłu w Królestwie gęstość zaludnienia rolniczego jest tak znaczna. W jednej tylko Galicji stosunki pod tym względem przedstawiają się gorzej, lecz o tem pomówimy na innym miejscu; tu wystarczy stwierdzenie faktu, że Królestwo jest krajem rolniczo-przeludnionym i stąd musi wypływać tendencja u ludności rolniczej, przedewszystkiem u bezrolnej, jak i małorolnej, do zwiększania swego stanu posiadania. Jak wskazywaaliśmy wyżej, tendencja ta przejawia się w stopniu bardzo silnym.

J. P. S.

## Stolica zamorskiej Polonji.

„Gród kontrastów“, Chicago, gdzie obok kilkudziesięciopiętrowego „drapacza niebios“ kryją się skromnie drewniane, niske domki, gdzie wśród kompleksów monumentalnych budowli czy dymiących dzielnic fabrycznych pasają się po dziś dzień jeszcze krowy, jest też „grodem osobliwości“, zadziwiających każdego Europejczyka.

„Osobliwości“ owe zaś wszystkie źródło swe mają w nieporównanym, niesłychanie szybkim wzroście miasta, które w roku 1813 było jeszcze marną osadą indyjską, a po 100 latach wzrosło na milionowe, kipiące życiem, tętniące ruchem centrum handlu i przemysłu. Temu szalonemu wprost wzrostowi i płynącej stąd sile atrakcyjnej zawdzięcza też Chicago fakt, że w granicach swych mieści potężne zbiorowiska ludzkie, różne reprezentujące narodowości, przedstawiając niejako typ „miasta miast“. 600,000 Niemców, czy 400,000 Polaków, 200,000 Czechów, czy 100,000 Włochów, nie licząc pomniejszych skupień, nadają dzielnicom Chicago specyficzny charakter, tworząc z nich zarazem stolice wychodźczych zreszeń narodowościowych w Stanach Zjednoczonych.

Chicagońska kolonia polska jest również stolicą Polonji zamorskiej. Decyduje o tem liczba Polaków metropolję środkowych stanów zamieszkujących, jak i ich rola w życiu swoistem naszego wychodźstwa na ziemi Waszyngtona.

Rodaków naszych liczy się w Chicago 400,000 głów. Całe potężne połać miasta zamieszkuje zwartą ławą wychodźca polski. Dzielnice polskie rozwijają się wzdłuż trzech magistralnych linii. Ulice: Milwaukee ave, Ashland ave i Pullman str. wraz z przecznicami, są kanwą, na której rozsnują się osadnictwo polskie. Główne centrum, t. zw. dzielnica północno-zachodnia rozwinęła się właśnie wzdłuż ulicy Milwaukee ave niemal od jej początku, dokąd sięgają granice parafji św. Jana Kantego, aż po jej koniec, gdzie w Avondale powstała dzielnica will i dworków zamożniejszych Polaków. Przy Milwaukee ave u zbiegu ulicy Division str., Noble str. i Ashland ave mieści się ośrodek stolicy polskiej. Tam to na terytorjum parafji św. Trójcy, św. Stanisława Kostki, św. Bonifacego i św. św. Młodzianków skupia się zgórą 100,000 Polaków, nadając dzielnicę całej charakter wybitnie polski. Tu mieszczą się 4 polskie dzienniki i kilka tygodni-

wych pism polskich wraz z potężnymi zakładami drukarskimi i wydawniczymi Dyniewiczza i Spółki, oraz Smulskiego; tu stoją gmachy Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Związku Polek ze swemi bibliotekami i czytelniami, oraz salami na zebrania; tu widnieją kolegium OO. Zmartwychwstańców i wyższa szkoła św. Trójcy, oraz akademja św. Rodziny, polskie zakłady naukowe; tu mieszczą się potężne firmy handlowe i setki mniejszych sklepów polskich; tędy przepływa główny nurt życia polskiego. Dzielnica ta rozszerza się coraz bardziej i zaoberga. Polacy wypierają z okolic tych inne narodowości. Lat temu 25 na miejscu, gdzie stoją imponujące gmachy parafji św. Stanisława Kostki, ciągnęły się bagna, na których polowano na błotne ptactwo. Lat temu 15 w okolicy, gdzie dziś zwartą masą mieszkają na t. zw. Młodziankowie Polacy, odpolszczają niemiecką parafję św. Bonifacego, były dzielnice samych Niemców i Skandynawów.

Wychodźca polski skupia się, jeden przyciąga drugiego, razem wypierając obcych, idąc ławą. Ten sam proces widzimy wzdłuż całej ulicy Milwaukee ave, zwłaszcza na północ od niej, gdzie żywił polski przyrasta z rokiem każdym. Linja Ashland ave wykazuje już przerwy. Część tej linii ku północy wchodzi od Chicago ave po Division str. w skład dzielnicy północno-zachodniej. Potem jest luka. Przedzielają tu Polaków Żydzi. Dopiero na południe od zbiegu ulic 12-tej i Ashland ave, t. j. od parafji św. Wojciecha, poczynają się nowe skupienia polskie, które przez Wojciechowo, Kazimierzowo i Bridgeport ciągną się ku dzielnicy Town of Lake, gdzie przy 48 ulicy tworzą węzeł potężny, grupujący w sobie kilka polskich parafji: św. Józefa, pięciu Braci Polaków i Męczenników, św. Jana i t. p. Trzecia linja, to linja ulicy Pullman, ze skupieniami polskimi, poczynającą się od stalowni dzielnicy South Chicago, gdzie przy ulicy mniej więcej 63-ciej mieści się parafja św. Stanisława biskupa, a kończąca się aż poza granicami miasta w dzielnicy Pullman, słynnej z fabryki wagonów kolejowych, kursujących po całym świecie.

Po tych trzech liniach rozwija się osadnictwo polskie w Chicago, skupiając w granicach miasta 10% Polonji Amerykańskiej. Już sam fakt tej liczebnej siły decyduje o hegemonji kolonji chigagoskiej wśród reszty wysp narodowych polskich, najsilniejsze bowiem następne skupienie co do liczby w Detroit dochodzi ledwo 120,000 głów.

Na pierwszy plan, na stanowisko stolicy wysunęło się też Chicago z tego względu, że, primo, kolonja tamtejsza pierwsza skupiła znaczną liczbę inteligencji, która zapoczątkowała szerszą narodową pracę, że, secundo, Chicago leży wprawdzie nie w środku obszaru Stanów Zjednoczonych, najgłębiej przez kolonie polskie zasianego, mieści się jednakże na linii Nowy Jork — St. Louis, po której posuwa się osadnictwo polskie na Zachód, stwarzając z Chicago coraz bardziej naturalne centrum Polonji amerykańskiej.

O jego roli decydującej w życiu Polonji amerykańskiej przesądził wreszcie fakt, że w Chicago mieszczą się główne arterje życia narodowego Polaków w Stanach Zjednoczonych, naczelne władze trzech organizacji, najsilniejsze wykładniki trzech podstawowych czynników, o życiu Polaków za Oceanem decydujących: kleru, organizacji i prasy.

Kler chigagoski, dzięki sile liezbnej Polaków, dzięki faktowi, że w granicach miasta znajduje się około 30 polskich parafji, wyłonił ze swego grona pierwszego polskiego biskupa w Stanach Zjednoczonych, ks. Pawła Rhodego. Dzięki temu koło jego osoby, jak i koło zakonu OO. Zmartwychwstańców, mających swe kolegium św. Stanisława Kostki i swoje pismo „Dziennik Chigagoski“, skupiła się cała działalność kleru, mająca wskutek istnienia w Stanach Zjednoczonych około 600 parafji polskich i 1000 księży Polaków rolę bardzo doniosłą.

W Chicago mieszczą się zarządy wszystkich niemal najważniejszych organizacji polskich w Ameryce, a więc Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego, Związku Polek, Związku Wojsk Polskich, Zarząd Okręgu II-go Związku Sokołów Polskich zastępujące skutecznie istnienie głównego zarządu, który jest w Pittsburgu, tak, że cały ruch organizacyjny ma swe źródło prawie wyłącznie w Chicago.

Wreszcie w Chicago wychodzą 4 najpotężniejsze pisma polskie codzienne i szereg najwplywowszych tygodników, dzięki czemu znowu wybija się Chicago przy pomocy wpływu prasy na stanowisko metropolji.

Nie zostaje bez poważnego wpływu na rolę przewodnią Chicago fakt, że w jego murach mieszka gros inteligencji polskiej, że tam najsilniej tętni myśl polska, że w polityce amerykańskiej najwybitniejsze stanowiska zajmują Polacy w Chicago.

W ten sposób nad brzegami modrego Michiganu, wśród wspaniałych parków i bulwarów, „w grodzie rzeźalni i wiechrów“, powstała stolica zamorskiej Polonji. K.

## Rola Japonji a Koalicja.

Korespondent paryski „Journal de Genève“ donosi: „Mówiono wiele kilka tygodni temu o interwencji japońskiej na Syberji. Od tego czasu miało miejsce wyładowanie we Władywostoku, ale dotychczas zachowało ono charakter najpóźniejszej lokalny. Szersza operacja, jakiej ewentualność rozpatrywano w niektórych stolicach, jest ciągle jeszcze kwestją przyszłości.

Trudności nie przyszły jednak ze strony Japonji. Śledząc uważnie przebieg sprawy, możnaby wywnioskować, że pomysł ten został wysłany z Tokio zapomocą net prasowych, jako projekt nieoficjalny. Na Zachodzie myśl tę podniesiono. Rząd japoński, który oficjalnie nie uczynił był żadnego kroku w tym kierunku, znalazł się w ten sposób w korzystnej sytuacji osoby, której coś proponują. Dyplomacja japońska, pomimo całej swej lojalności, odznaczała się zawsze wielką zręcznością. Japonja nie chciała podjąć inicjatywy na ślepo. Widocznie pragnęłaby otrzymać rodzaj mandatu. Tak się da wytłumaczyć ostrożność i rezerwa, z jakimi postępuje.

Nie odosłominy żadnej tajemnicy, jeśli powiemy, że trudności przyszły z Waszyngtonu. Do przyczyn, które je wywołały, należy może zaliczyć troskę o nieurażenie Stanów Zjednoczonych. Ale najważniejszą przyczyną są zapewne szlachetne skrupuły prezydenta Wilsona, który obawiał się, że Rosjanie będą uważali tego rodzaju interwencję za gest nieprzyjazny. Zdaje się, że według zdania prezydenta należało działać dopiero po uprzednim uzyskaniu zgody rządu rosyjskiego, to jest, de facto zgody bolszewików.

Ale w ten sposób otrzymuje się błędne koło. Gdyż usabiać na stałe Rosję w Leninie i Trockim wydaje się niemożliwością. Uczynić zaś cośkolwiek, aby umocnić ich władzę, byłoby to może ciężką krzywdą w stosunku do elementów, które, dzisiaj bezsilne, mogą w przyszłości odbudować Rosję. Wśród tych właśnie elementów, okrutnie prześladowanych, objawia się pragnienie interwencji, któraby przy wspólnej gwarancji Koalicji stanowiła środek ochronny na przyszłość. Tak więc od dwóch miesięcy sprawa nie posunęła się ani o krok naprzód, w czem niema nic bardzo nieoczekiwanego, gdyż to wszystko, co dotyczy Rosji, jest obecnie drażliwe i skomplikowane. Jest to zadanie, z którego wybrnąć niesłychanie trudno, i nigdy może świat nie stał przed bardziej zawilem zagadnieniem.

Byłoby jednak mylnem mniemanie, że pierwotna myśl została całkowicie zaniechana. Artykuł umieszczony w „Temps“ dowodzi, że w Paryżu przynajmniej panuje przekonanie o konieczności akcji ze strony Japonji i porozumienia, któreby określiło jej rozmiary i granice.

W artykule tym wykazuje Jean Herbet, że rozwój interwencji niemieckiej w Rosji wywoła z konieczności środki ostrożności ze strony Dalekiego Wschodu. Podkreśla on usilnie, że o ileby Japonji nie udało się otrzymać rodzaju pełnomocnictwa od sprzymierzonych, byłaby ona może doprowadzona do tego, że musiałaby bronić swoich własnych praw. Czyż nie leży więc w interesie samej Rosji jutrzejszej, żeby Koalicja doszła do porozumienia i wspólnej polityki w tej sprawie?\*

Argumentacja ta wydaje się właściwą. J. Reinach podnosi ją i akcentuje silniej jeszcze w „Figaro“. Zdaje się, że odwołanie do nie-  
skończoności bardziej szkodzi Rosji, niż jaka-

kolwiek bądź akcja. Kraj ten znajduje się w sytuacji okropnej, która w szkodliwy sposób odbiła się na Koalicji. Lecz sprzymierzeni mają mocne przekonanie, że Rosja dobrze zorganizowana, wolna i silna jest konieczna Europie. I inne państwa przechodziły katastrofy, w których zdawały się ginąć nazawsze. Nawet historia Prus na początku wieku XIX jest przykładem godnym zapamiętania. Rosja powstanie kiedyś z popiołów. To wszystko, co może temu sprzyjać, powinno być już od dziś przygotowywane. Jeżeli mianowicie akcja Japonii wydaje się koniecznością nieuniknioną przedzielną czy później, czy nie byłoby lepiej pod wszystkimi względami, żeby stała się ona rezultatem wspólnego porozumienia?

Tak rozpatrują w Paryżu kwestję, która nie powinna być bagatelizowana nawet wobec wagi bitwy, toczącej się na północy Francji.

Wojna obecna jest nietylko wojną europejską; jest ona wojną światową. W olbrzymim konflikcie, obejmującym świat cały, nie jest do zlekocważenia. Jest oczywiste, że wszystko to, co może przeskodzić przeciwnikowi w zdobyciu nowej broni i nowych bogactw, lub też w zorganizowaniu według swego upodobania ogromnych obszarów, ma znaczenie pierwszorzędne.

Dlatego też nie przestajemy się interesować zagadnieniem, które jest ciągle jeszcze otwarte.

## Z Ministerstwa W. R. i O. P.

### Stabilizacja uniwersytetu i politechniki.

Bawi w Warszawie profesor i b. rektor uniwersytetu lwowskiego, dr. Kazimierz Twardowski, przybyły na zaproszenie Pana Ministra wyznań i oświecenia publicznego, w celu wzięcia udziału w naradach w sprawie stabilizacji uniwersytetu i politechniki.

Narady odbywają się codziennie w specjalnej komisji, którą stanowią pp. Minister, dyrektor departamentu wyznań i podsekretarz stanu dr. Bronisław Dembiński, szef sekcji nauk i szkolnictwa wyższego dr. Łukasiewicz, prof. dr. Kazimierz Twardowski, b. dyrektor departamentu wyznań i oświecenia publicznego Józef Mikułowski-Pomorski, rektorzy: uniwersytetu dr. Kostanecki i politechniki — inż. Zawadzki.

Wizytacja szkoły. D. 12 b. m. pan Minister wyznań i oświecenia publicznego w towarzystwie szefa sekcji szkolnictwa elementarnego p. Gąsiorowskiego, naczelnego inspektora p. Żobickiego i sekretarza Generalnego Ministerstwa d-ra Konarskiego wizytowali szkołę miejską w Sielcach i dom wychowawczy Stowarzyszenia „Rodziny Marii”. Punktualnie o godzinie 9-jej rano wizytatorzy przybyli do gmachu szkolnego, który za czasów rosyjskich był kuźnią prawosławia i rusyfikacji, gdyż mieścił się w nim dom wychowawczy dla dzieci polskich w duchu prawosławnym.

Przed gmachem, udekorowanym zielenią, powitała Pana Ministra i towarzyszących mu wizytatorów delegacja obywateli miejscowych z inspektorem okręgu m. stoł. Warszawy p. Stypińskim i kierowniczką szkoły p. Grossówną. W imieniu obywateli przemówił dr. Jędrzejewski, znany działacz społeczny. Następnie wizytatorzy weszli do wielkiej sali szkolnej, przystrojonej kwiatami i zielenią, gdzie zgromadzona była młodzież, rodzice dzieci i nauczycielstwo. Dzieci odśpiewały kantatę powitalną, poczem przemawiali: kierowniczka szkoły i prezes Rady szkolnej okręgowej stoł. Warszawy p. Stanisław Libicki. Z kolei dzieci ofiarowały panu Ministrowi pięknie wykonane adres z napisem: „Pierwszemu polskiemu ministrowi wyznań i oświecenia publicznego”, oraz duży bukiet żywych kwiatów z pól sieleckich i Siekierok.

Do tak licznie zebranej młodzieży przemówił Pan Minister, podkreślając moment wielkiego szczęścia dla szkoły polskiej, które tylko starci, pamiętający najgorsze czasy szkoły rosyjskiej, mogą należycie ocenić.

Na zakończenie wizytatorzy obdarowali 150 dzieci książkami z dedykacją Pana Ministra; najlepsi uczeń i uczennica otrzymali po zegarku, a następnie wszystkie dzieci spożyły obiad.

O godz. 12½ wizytatorzy opuścili gmach szkolny, żegnani przez nauczycielstwo. Pan

Minister dziękował za pomyślne rezultaty, wyrażając radość, że w gmachu, w którym przygotowywano zgrubę dla polskości, zatriumfowała sprawiedliwość dziejowa.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

W Nr. 129 „Kurjera Warszawskiego” ogłoszono o powstaniu „Komitetu Odbudowy Kraju” z ogromnym aparatem i wyposażeniem, z większymi jeszcze urządzeniami, ze stanowiskiem wyjątkowym, pozaminiśtrjalnym. Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, iż cała ta wiadomość polega najwidoczniej na błędnej informacji i nie odpowiada zupełnie rzeczywistości.

**Narady w sprawie polskiej w Budapeszcie.** Węgierskie Biuro telegraficzne donosi z Budapesztu pod datą 13-go czerwca:

„Przybyli dziś do Budapesztu ks. Andrzej Lubomirski, tajny radca Adam Jędrzejowicz i poseł do parlamentu, profesor uniwersytetu, tajny radca dr. Jaworski, ażeby z kierującymi politykami węgierskimi odbył dłuższe narady z prezydentem ministrów dr. Weckerlem, jakoteż z przywódcami partji. Z głęboką wdzięcznością stwierdzili sympatję, jakie każdy węgierski polityk żywi w stosunku do narodu polskiego, i wyjechali z nadzieją, że Węgry popierać będą czynnie uprawnione dążenia Polaków.”

**Dymisja p. Jottuchowskiego.** „Przegląd Polski” z Kijowa donosi: Komisarz dla Chełmszczyzny, Podlasia i zach. Wołynia z ramienia Rady Centralnej Ukrainy, który w tych dniach przybył do Kijowa dla złożenia sprawozdania rządowi, został zawiadomiony przez p. Woronowicza, że ma się unieść z zajmowanego stanowiska i wszelkie sprawy swego komisarjatu oddać wyznaczonemu na swe miejsce staroście.”

**Galicyjscy „strzelcy ukraińscy” na Ukrainie.** Lwowska *Wieczorna* donosi, iż wysłany został na Ukrainę pierwszy transport „galicyjskich strzelców ukraińskich”, czyli t. zw. Legionów ukraińskich, mających dotychczas swe kadry uzupełniające w Galicji wschodniej.

**Prasa bułgarska o Ukrainie i rządach polskich.** Dwutygodnik bułgarski *Razwitiye* w artykule p. t. „Trzy nowe państwa”, dając szkie historyczny o Ukrainie, pisze między innymi: „W połowie 16-go stulecia dostała się Ukraina pod panowanie polskie. Polacy pozabawili Ukraińców wszystkich praw, traktując ich jak niewolników: Ukraińcy nie byli dopuszczani do urzędów; nie mogli trudnić się handlem, pod naciskiem nawracali ludność na wiarę katolicką i unję, zmuszali do wyrzeczenia się języka i narodowości — słowem, przynajmniej się do polskości.”

Charakteryzując położenie Ukraińców podczas inwazji rosyjskiej w Galicji, *Razwitiye* nadmieniam, że „rząd rosyjski przyrzekł autonomię dla Polaków, tymczasem Ukraińców pozabawiono wszelkich praw — zamknięto organizację we Lwowie, bibliotekę, skonfiskowano książki ukraińskie, skasowano szkoły.”

Autor artykułu najwidoczniej posłużył się jednostronnym materiałem. To też *Przegląd Polski*, organ polskiego biura prasowego w Sofji, prostuje niedokładności, wyjaśniając rzeczowo stosunek Polski do Ukrainy oraz źródła konfliktu polsko-ukraińskiego, jaki ma miejsce w Galicji, a która nie ma nic wspólnego z przesłankami historycznymi.

**Bułgarska „Kambana” o Chełmszczyźnie i Podlasiu** zamieszcza artykuł prof. St. Kutrzeby p. t. „Historyczne prawa Polski do Chełmszczyzny i Podlasia”. W artykule tym prof. Kutrzeba daje szkie dziejów owych ziem od czasów najdawniejszych, poczem wysnuwa następujące wnioski:

1) Chełmszczyzna i Podlasie z dawien dawna mają charakter czysto polski — tylko wschodnie części posiadają tu pewien odsetek ludności małopolskiej i białoruskiej, 2) źródła historyczne, pochodzące nawet od latopisów małopolskich, świadczą o polskości Chełmszczyzny i Podlasia, które to ziemie załedwie od r. 1195 do 1349 należały do księstwa halicko-włodzimierskiego, 3) w ciągu długich stuleci nikt nie rościł pretensji do tych ziem, nie było tu żadnej kwestji spornej, 4) ziem tych nie próbowali oderwać od Polski ani Litwini, ani Węgrzy, Małorusini nie rościłi sobie praw żadnych, nie myślała o tem Austria ani przez długie czasy rząd carski — tymczasem czyni to konferencja pokojowa w Brześciu za pomocą wolnej, demokratycznej republiki ukraińskiej.

„Signa temporum”.

**Słoweńcy w walce o narodowe państwo.** *Neues Wiener Abendblatt* podaje w korespondencji z Lublany p. t. „Konsolidacja Słoweńców” następujące szczegóły:

„Ostatniej niedzieli odbyło się tu zgromadzenie, na którym po mowie posta dr. Koroszeza przyjęto następującą rezolucję:

„W walce narodowej nie znamy odwrotu. Chodzimy o nasze życie. Prawo jest po naszej stronie. Słubujemy więc uroczyście i nieustraszenie, że wytrwamy w walce o nasze narodowe państwo aż do chwili, gdy zwycięży idea samostanowienia o sobie narodów.”

Z objawami burzliwego entuzjazmu przyjęto oświadczenie Chorwatów i Serbów, że nigdy Słoweńców nie opuszcza. Na posiedzeniu wszystkich partji słoweńskich odrzucono jedomyślnie projekt starania się o audjencję u rządu.

**Szkoła polska w Suwałkach.** „Warschauer Ztg.” donosi z Suwałk: „Szkoła polska w Suwałkach, zamknięta od dłuższego czasu, została ostatnio ponownie otwarta. Zgłoszenia uczniów i uczennic napłynęły tak licznie, że poszczególne klasy zostały bardzo dobrze wypełnione.”

**Wybory rektora i senatu uniwersyteckiego** W sobotę wieczorem odbyły się w uniwersytecie wybory rektora, prorektora, dziekanów, oraz przedstawicieli wydziałów.

Senat, wraz z wykładowcami, powołał na powyższe stanowiska następujących profesorów: Rektor prof. Ant. Kostanecki (ponownie), prorektor prof. Stan. Thugutt (ponownie), dziekan wydz. teologicznego ks. Ant. Szlagowski (ponownie), dziekan wydz. filozoficzny prof. St. Szober; dziekan wydz. prawnego prof. Al. Parczewski (ponownie), dziekan wydz. lekarskiego prof. Wł. Mazurkiewicz (ponownie).

Na przedstawicieli wydziałów wybrani: ks. Cz. Sokołowski (teol.), pr. Jan Krassowski i prof. Wł. Tatar-kiewicz (filoz.), prof. Z. Cybichowski (prawni) i prof. K. Rzętkowski (lekarski).

**Zjazd instytutu ratowniczych.** W sobotę, dn. 15 b. m., w wielkiej sali muzeum przemysłu i rolnictwa rozpoczął się zjazd przedstawicieli instytutu dobroczynnych i ratowniczych. Na otwarcie zjazdu przybyli trzej ministrowie: minister oświecenia publicznego, inż. A. Ponikowski, minister rolnictwa, p. St. Dzierżicki, minister zdrowia publicznego, dr. W. Chodźko, oraz liczni przedstawiciele władz komunalnych.

Obrazy otworzył przemówieniem ks. E. Sapieha, witając obecnych na sali ministrów oraz przybyłych delegatów oraz wyrażając nadzieję, iż jedność narodo-wa przyswiecać będzie zawsze naszej pracy.

Z kolei zabrał głos minister zdrowia publicznego dr. W. Chodźko, który zaznaczył, iż rząd pragnie choć w pewnej mierze ulżyć ciężarowi, jaki spada na barki społeczeństwa. „Zjazd obecny, kończy p. minister, jest niejako złotą kłamrą, która zamyka piękną księgę naszego miłosierdzia prywatnego, jednocześnie jednak otwiera on nową księgę dobroczynności komunalnej, która pisać będzie wspólnie społeczeństwo i rząd polski”. Przemówienie powitalne wygłosili następnie prezes Rady m. st. Warszawy, I. Baliński, prezydent P. Drzewicki i Sew. ks. Czetwertyński, który objął przewodniczenie obradom, a na wniosek którego obecni upoważnili prezydium zjazdu do złożenia hołdu Radzie Regencyjnej. Szereg referatów, a mianowicie: p. W. Janasza o dotychczasowej działalności dobroczynnej i ratowniczej w okupacji niemieckiej, p. K. Koralewskiego o opiece publicznej nad ubogimi i dziećmi, jako obowiązku państwa i gminy, oraz dr. St. Łyskawińskiego o konieczności kontroli i wizytacji instytutu dobroczynnych wypełnił obrady przedpołudniowe.

O godz. 4 pp. prezydium Zjazdu było przyjęte na audjencji przez Radę Regencyjną, a jednocześnie przedstawiciele 18 instytutu dobroczynnych odbyli naradę w sprawach finansowych. Wieczorem odbyło się przyjęcie dla uczestników zjazdu w salach Rady Miejskiej.

W dniu wczorajszym zostały wygłoszone pozostałe referaty: p. St. Smoleńskiego o dotychczasowej działalności dobroczynnej i ratowniczej w okupacji austriackiej, dr. T. Kocpia o stacjach opieki nad dziećmi, dra St. Rottermunda o opiece społecznej na terenie szkoły, p. K. Neronowicz-Szpiliewskiego o roli i udziale kobiety w akcji ratowniczej i ks. E. Sapiehy o pomocy wsi w akcji ratowniczej miast. Ostatni ten referat był zakończony wnioskiem o wprowadzenie państwowego ogólnokrajowego podatku dobroczynnego na zasłanie akcji ratowniczej.

Dziś nastąpi przyjęcie wniosków i zamknięcie zjazdu.

**Zebranie Ogólne Związku Rewizyjnego** polskich stowarzyszeń rolniczych i Kasy Centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych odbyło się w Warszawie w sali C. T. R. dnia 12 i 13 czerwca r. b.

W zebraniu brali udział między innymi: Minister Rolnictwa i Dóbr Koronnych Stanisław Dzierżicki, Wice-Minister Skarbu Antoni Wieniawski, Szef Sekcji Ministerstwa Rolnictwa Z. Chmielewski, Patron Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczy w Poznaniu ks. Adamski, Dyrektor Biura Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek we Lwowie Dr. Franciszek Stefczyk, przedstawiciele Związku Kółek Rolniczych: B. Stolarski, J. Urbanek i T. Wilkoński.

Na zebraniu złożone zostało sprawozdanie z działalności Związku Rewizyjnego i Kasy Centralnej za rok 1917, uchwalono budżet oraz ustalono składkę do Związku na rok 1918.

Do Wydziału Związku Rewizyjnego i Rady Kasy Centralnej wybrano: Ks. Szambelana L. Gościckiego z Małkini, hr. J. Zamojskiego z Trzebini, S. Koszutowski z Stanisławowa i Tutaja z Kielc.

Wygłoszone były następujące referaty:

Działalność Biura Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek w Galicji; stosunek stowarzyszeń pożyczkowych do innych; współdziałanie Instytutu naukowy; wewnętrzna gospodarka stowarzyszeń pożyczkowych; sprawy walutowe; sprawy prawne.

Dyskusja nad referatami była ożywiona, a zainteresowanie omawianymi sprawami duże.

Obradom przewodniczyli: Ks. W. Bliński i Ks. W. Kokowski. Prezesami honorowymi Zebrania byli Ks. Patron Adamski i Dr. Fr. Stefczyk.

**Zjazd Stowarzyszeń Spożywców.** Doroczny zjazd pełnomocników związku Stowarzyszeń Spożywczych odbędzie się w Warszawie w dniach 23-im i 24-ym czerwca, w domu Związku (przy ul. Mickiewicza w Mokotowie).

**Brak prac konkursowych.** W roku ubiegłym Komisja, utworzona przy Departamencie Sprawiedliwości do opracowania polskiej procedury cywilnej, ogłosiła konkurs na rozprawę p. t. „Pierwszy polski minister sprawiedliwości Feliks Lubieński i jego następcy” i w tym celu wyznaczywszy nagrodę za najlepszą rozprawę w kwocie 3000 złp., wyłoniła sąd konkursowy w następującym składzie: J. J. Litauer (przewodniczący), D. Anc, S. Bukowiecki, S. Car (re-

ferent), J. Glass, S. Goldstein, B. Pohorecki, B. Rotwand, J. Siemiński i W. Smoleński. Termin do złożenia rozprawy oznaczony był na dzień 3 maja 1918 r. O warunkach konkursu ogłoszono w pismach krajowych.

Termin powyższy upłynął bezskutecznie i ani jedna rozprawa nie została nadesłana; nie wpłynęło też żadne podanie o przedłużeniu terminu konkursu. O przeznaczeniu funduszu konkursowego Komisja powołała oddzielną uchwałę.

**Komunikacja pocztowa z Rosją.** Obecnie wysyła się do Rosji zwyczajne i polecane listy otwarte i pocztówki w komunikacji powszechnej oraz przesyłki listowe dla jeńców. Przesyłki komunikacji powszechnej należy ofrankować według taryfy światowego związku pocztowego. Dozwolone są języki: niemiecki, rosyjski, polski i węgierski.

Przez Rosję należy pojmować jedynie obszar Republiki Rosyjskiej za wyłączeniem Ukrainy i oderwanych państw kresowych.

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 16 czerwca 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

##### Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Na południo-zachód od Merris i na północ od Bethune odrzucone zostały w walkach zbliska angielskie ataki lokalne, podczas których wróg wtargnął przejściowo w nasze przednie linie na zachód od Locon. Na reszcie frontu operacje piechoty ograniczały się do walk wywiadowczych. Ku wieczorowi wzmożła się walka artyleryjska na północ od Lys, na północ od Scarpe'y i po obu stronach Somme'y.

##### Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Pomniejsze utarczki piechoty na polu walki na południo-zachód od Noyon.

Na południe od Aisne'y trwała w dalszym ciągu wzmożona działalność bojowa. Gwałtowne ataki Francuzów w kierunku na Domniers udaremnione zostały kontr-atakami na wyżynie na zachód od Domniers. Również załamał się wśród ciężkich strat atak nieprzyjacielski, skierowany przeciwko naszym linjom u lasu pod Villers-Cotteret.

Porucznik Menkhoff odniósł swoje 34-te zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwaternistrz  
Ludendorff.

##### Ukraińcy za wyodrębnieniem Galicji.

**Wiedeń, 15 czerwca (W. A. T.).** Doniesienie wiedeńskiego c. i k. biuro koresp.: Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym ukraińskiej frakcji parlamentarnej, jak opiewa ogłoszony komunikat, powzięto jednogłośnie uchwałę, w której, ze względu na ostatnie uchwały polskie, jako warunek przedwstępny pozytywnej współpracy Ukraińców w parlamencie austriackim, żądane jest zagwarantowanie, iż brzesko-litewski traktat pokojowy przeprowadzony zostanie w zupełności oraz że spełnione będzie żądanie narodu ukraińskiego w Austrii utworzenia odrębnego ukraińskiego kraju koronnego, składającego się z ukraińskich części Galicji i Bukowiny.

##### Przesilenie w Austrii.

**Wiedeń, 17 czerwca (W. A. T.).** Organ ministerjum spraw zagranicznych, „Fremdenblatt“ dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół parlamentarnych: Większość gabinetu wyraża pogląd, że ponieważ wznowienie prac parlamentarnych nie jest możliwe, przeto albo rząd będzie musiał ustąpić, albo też parlament będzie rozwiązany. Gdyby prezydent ministrów nie podzielał tego poglądu, w takim razie część ministrów powzięła niezłomne postanowienie wystąpienia z gabinetu. Gdyby to nastąpiło, wówczas prezydent ministrów Seidler projektuje zreformować gabinet przez powołanie do niego kierowników przywódców niemieckich frakcji parlamentarnych, przez co gabinet nabrałby cech politycznych. Takie mi-

nisterjum wydawałoby na gruncie § 14 postanowienia o kierunku nacjonalistycznym.

##### Traktat rosyjsko-ukraiński.

**Berlin, 17 czerwca (W. A. T.).** Biuro Wolffa donosi z Kijowa: Ukraińsko-rosyjskie warunki zawieszenia broni zostały już ogłoszone. Według tych warunków powracające rodziny mają prawo do zabrania ze sobą 20,000 rubli. W pojedynczych wypadkach suma ta może być podwyższona do 100,000 rb., o ile jest udowodnione, że cały majątek jest zamieniony na płynną gotówkę. Następnie będą utworzone komisje do wymiany towarów, zwrotu taboru kolejowego i t. d. Na wczorajszym ogólnym posiedzeniu omawiano kwestię granic. Przedstawiciele „Sowietów“ wystąpili z żądaniem powszechnego ludowego głosowania na zasadach etnograficznych. Przedstawiciele Ukrainy zgadzają się na to w wypadkach spornych, o ile wskutek tego nie będą narażone na szwank ogólne interesy państwowe. Do porozumienia nie doszło. Rząd ukraiński opracowuje projekt prawa, mający na celu walkę ze spekulacją.

##### Strajk polityczny w Petersburgu.

**Sztokholm, 15 czerwca (W. A. T.).** Dziennik helsingforski „Hufvudsdagbladet“ donosi: Zebranie wybranych przedstawicieli robotników przemysłowych Petersburga powzięło uchwałę proklamowania politycznego strajku jeneralnego przeciwko obecnemu systemowi rządowemu. Zebranie wzywa robotników, aby podjęli staranne przygotowania do strajku. Obecni władcy Rosji — mówi uchwała — rozstrzelują robotników; utrudniają też oni działalność związków i zebrani i zmuszają niewinnych robotników do tego, aby marnieli w więzieniach. Robotnicy żądają przekazania władzy zgromadzeniu konstytucyjnemu, ochrony samorządu komunalnego oraz prowadzenia walki za niezależność i wolność Rosji. Robotnicy kolejowi podobno mają zamiar przyłączenia się do strajku jeneralnego.

##### Kozacy przeciw bolszewikom.

**Kijów, 15 czerwca (W. A. T.).** Według doniesień dziennika „Kijewskaja Mysl“, ruch powstańczy kozaków w okręgu dońskim przeciwko bolszewikom wzmagają się z dnia na dzień. Większa część obwodu Niżnie-Czyrskiego podobno przeszła na stronę nowego rządu, pozostającego pod kierownictwem generała Krasnowa. Wojska Krasnowa zbliżają się do Carycyna.

##### Japończycy na Syberji.

**Haga, 17 czerwca (W. A. T.).** Biuro Reutersa donosi z Tokio: Z powodu zaburzeń w Swatowie wyładowały tam dn. 9 b. m. wojska japońskie.

##### Rewelacje „Humanité“.

**Berlin, 15 czerwca (W. A. T.).** Do „Lokal Anzeigera“ donoszą z Genewy: Na skutek sensacyjnych rewelacji „Humanité“ Clemenceau zdaje się znajdować w poważnym niebezpieczeństwie utracenia dotychczasowej swojej większości w parlamencie. Jak zapewnia „Humanité“ w sposób całkiem wyraźny, posiada Renaudel zupełnie pewne dowody na to, że stronnictwo „Action Française“ w najordynarniejszy sposób nadużywało zaufania, któremu obdarzał je rząd od samego początku afery Caillaux. Partja ta potrafiła wprowadzić swych mężów zaufania w skład urzędników biur naczelnej cenzury pocztowej i w ten sposób

weszła w posiadanie niezwykle ważnych spraw tajnych, z posród których niektóre podane zostały do wiadomości zagranicznych agentów, jak naprz. szczegółowa statystyka w sprawie braku węgla i kryzysu żywnościowego. Odpisy poufnych wskazówek ministerjalnych przesyłane były również za granicę. Sekretarz prezydenta Clemenceau dla spraw wojskowego wymiaru sprawiedliwości, jak wiadomo, na zasadzie danych „Action Française“ żądał w swoim czasie od parlamentu wydania Caillaux; obecnie wobec tego będzie on zmuszony żądać podobnie wydania najwybitniejszych członków prawicy.

##### W rocznicę wyładowania wojsk amerykańskich w Europie.

**Amsterdam, 15 czerwca (W. A. T.).** Według doniesienia Biura Reutersa z Waszyngtonu, prezydent Wilson, odpowiadając na depeszę prezydenta Poincaré'go, wysłaną z okazji rocznicy wyładowania w Europie pierwszych oddziałów wojsk amerykańskich, oświadczył ponownie, iż jest zamiarem Stanów Zjednoczonych wysłać w dalszym ciągu do Francji wojska i materiały wojenne aż dotąd, gdy nareszcie „tylko chwilowa“ niekorzystna nierówność sił waleczących zostanie całkowicie wyrównana. „Gdy — dodał prezydent Wilson — tylko za pomocą zwycięstwa może być osiągnięty pokój i stosunki na świecie mogą być postawione na gruncie trwałej sprawiedliwości“.

##### Rokowania angielsko-szwedzkie.

**Sztokholm, 17 czerwca (W. A. T.).** „Svenska Telegramm Byran“ donosi, że rokowania handlowe pomiędzy Szwecją a Anglią zostały na dzisiejszym posiedzeniu Rady ministrów doprowadzone do ostatecznego pomyslnego zakończenia.

##### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Dnia 17 czerwca 1918 r.

**Teatr Wielki.** „Orfeusz“.  
**Teatr Rozmaitości.** „Gorąca Krew“.  
**Teatr Polski.** „Thermidor“.  
**Teatr Letni.** „Sprawa Kajzera“.  
**Teatr Nowości.** „Księżna Czardaszką“.  
**Teatr Mały.** „Kładka“.

##### Z giełdy.

Warszawa, d. 17.VI 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6% . . . . .	—	—
Listy ziemskie 4 1/2% . . . . .	157,50	158,00
4% . . . . .	—	—
Listy miejskie 5% . . . . .	152,50	155,00
4 1/2% . . . . .	—	—
Waluta: Ruble (500) . . . . .	115,50	117,75
(100) . . . . .	—	—
Korony . . . . .	55,80	55,90

Niniejszem ogłaszam, że bilety lokacyjne Banku Handlowego Warszawskiego Nr. 60401, 60632, 61804, 62717, 65631 zostały zagubione.

Antoni Zajczkowski.

Zaginęły dwa dzienniki uczniów kl. 7 szkoły im. Mickiewicza, Złota 53, Z. Traczyka i J. Paprockiego.

Niżej podpisany podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 11 maja r. b. wracając z Kijowa, zgubił w eksle in blanco z podpisami Edwarda Chrzanowskiego i Wincentego Chrzanowskiego. Niniejszem zawiadamiam wszystkich, że eksle, których tekst nie został przezemnie własnoręcznie wypełniony, są nieważne i płacone nie będą. Policja i Urząd Prokuratorski są uprzedzone o tym wypadku i śledztwo zostało wdrożone.

W razie zwrotu pugilaresu z powyższymi ekskami i prywatnymi dokumentami znalazcy wypłace rbl. 200.

Edward Chrzanowski,  
pocza Hrubieszów w Morocznynie.

## Komisja Likwidacyjna 5-go Warsz. Tow. Wzajemnego Kredytu

na mocy § 37 Ustawy Tow. zawiadania, że Zebranie Upelnomocnionych Delegatów Tow. odbędzie się we

**Wtorek, dn. 2 lipca, 1918 r.** o godz. 6 1/2 wiecz. w lokalu Komisji: Żółwia 10 m. 4.

Zgodnie z § 38 Ustawy, zebranie owe uważać się będzie za prawomocne, bez względu na ilość przy-

bytych delegatów.  
Porządek dzienny: 1) Zagajanie Zebrania. 2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów. 3) Odczytanie protokołu ostatniego Zebrania delegatów. 4) Sprawozdanie Komisji Likwidacyjnej. 5) Zatwierdzenie bilansu na 1 stycznia 1918 r. 6) Budżet na 1918 r. 7) Wybór 3 członków i 3 Zastępców Komisji Likwidacyjnej. 8) Wybór 3 członków i ich Zastępców Komisji Rewizyjnej. 9) Wnioski.

## OGŁOSZENIE.

W dniu 2 lipca r. b. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się kolejno w biurze wydziału prawnego Magistratu m. st. Warszawy licytacje „in plus“ za pomocą deklaracji, złożonych w zabezpieczonych kopertach:

- 1) na sprzedaż prawa pobierania czynszów emfiteutycznych z kolonii Wielka Wola i Czyste lit. D. od sumy mk. 91510,85;
  - 2) na sprzedaż 1/12 niepodzielnej części cegielni na Czystem od sumy mk. 42234,48.
- Prawo pobierania czynszów, jak również i 1/12 część cegielni należą do księżki Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Warszawie.

Warunki licytacyjne są do przejżenia w wydziale prawnym Magistratu codziennie w godzinach biurowych